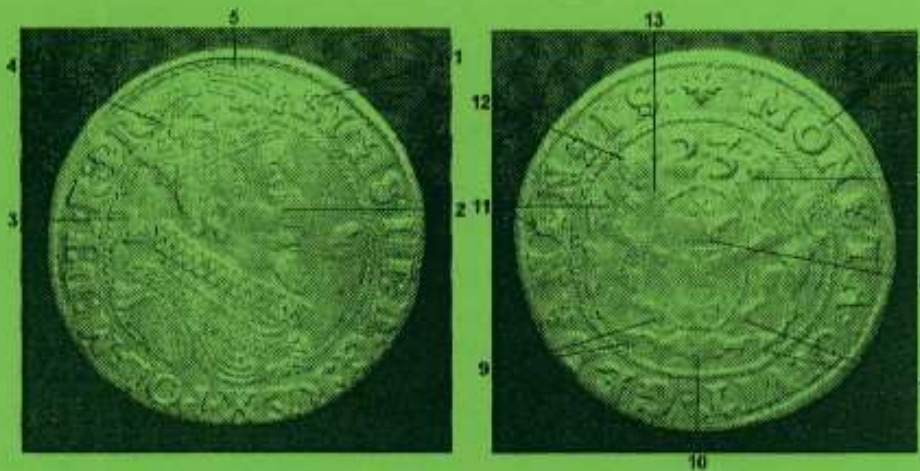


ISSN 1505 - 1390

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne NR 64/2006

W numerze m.in. :

- Fragment dirhema kalifa al-ma'mūna, a początki Gdańska
- Falsyfikat orta gdańskiego z 1623 roku

GDAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE

Pismo ukazuje się od 1988 roku

Redaguje :

Aleksander M. Kuźmin



Zdjęcia :

Aleksander M. Kuźmin



Wydawca :

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

Adres wydawcy
i

Adres redakcji :
81 - 601 Gdynia ul. Apollina 38
tel (0 58) 621 43 67
tel. kom. 606 710 835
e-mail alemka@poczta.onet.pl

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne są rozprowadzane wewnątrz
Towarzystwa przez Oddział w Gdańsku. Redakcja nie odpowiada za
treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść artykułów
odpowiedzialni są autorzy.

Nakład – 50 egz.

**Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku**



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne



NR 64

GDYNIA marzec 2006 r.

W NUMERZE:

1. FRAGMENT DIRHEMA KALIFA AL. -MA'MŪNA	B. Paszkiewicz	s. 3
2. FALSYFIKAT ORTA GDAŃSKIEGO Z 1623 R.	A. Jezioro	s. 8
3. KORPORACJE STUDENCKIE NA POLITECHNICE GDAŃSKIEJ	M. Frąckowiak	s. 14
4. ECHA NOTATKI „O BIULETYNIE...”		s. 17
5. MONETY GDAŃSKIE NA 53 AUKCJI WCN	W. Niemirycz	s. 19
6. MEDAL GDAŃSKI	ALDEK	s. 21
7. CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA	R.L. Sieradzki	s. 23
8. NOWOŚCI WYDAWNICZE	ALEMKA	s. 24
9. LISTY DO REDAKCJI		s. 26
10. WYSTAWA		
11. SENSACYJNE „ODKRYCIE”	ALEMKA	s. 28

FRAGMENT DIRHEMA KALIFA AL-MA'MŪNA A POCZĄTKI GDAŃSKA

W lecie 2005 r. Muzeum Archeologiczne w Gdańsku prowadziło badania na ulicy Strzeleckiej, położonej na wzgórzach na zachód od historycznego centrum miasta. Wykopaliskami kierował Zbigniew Borcowski. Plon numizmatyczny był tyleż obfity co nieciekawym. Znaleziono wprawdzie 97 monet i trzy żetony, ale wśród monet największą grupę, 60 sztuk, stanowią okazy z XX wieku, głównie niemieckie monety cynkowe z okresu II wojny światowej. Znacznie mniej, bo 16, było monet z wieku XIX, 11 z XVIII, 7 z XVII, a tylko pojedyncze z XVI, XV i IX. W dodatku numizmaty znaleziono w przemieszanej warstwie z XX wieku, oderwane od innych zabytków.

W tym nieatrakcyjnym otoczeniu znalazło się jednak kilka interesujących okazów, w tym najstarszy i najciekawszy fragment dirhema arabskiego, który może stać się jednym z poważniejszych argumentów w dyskusji nad początkami wczesnośredniowiecznego Gdańska:

Kalifat Arabski, Abbasydzi, 'Abd Allah al-Ma'mūn, dirhem, rok? [812-20], mennica nieokreślona.



Fragment awersu

Av. legenda w polu: [lā i]lah illā / [Allah] wahdahu / [lā sherīk la]hu ('Nie ma boga prócz Boga, nie ma On towarzysza'). W wewnętrznym otoku [bism]illah zuriba hazā ad-dir[ham]... ('W imię Boże wybito ten dirhem...'), w zewnętrznym otoku ornament z małych i dużych pierścieni.



Fragment rewersu

Rv. legenda w polu ... / [Mohammad] / rasū[l] / Alla[h] / du'r-riyāsatayn ('Mahomet posłańcem Boga; piastujący dwa zarządy'). W otoku legenda stereotypowa ('Mahomet jest posłańcem Boga. Posłał go On z kierownictwem i prawdziwą wiarą, aby mógł ją uczynić zwycięską nad wszystkimi religiami, choćby sprzeciwiali się bałwochwalcy', Koran 9:33).

Srebro, fragment, ok. 1/3 monety 1,07 g, 20,9×13,5 mm.

Podobny dirhem znaleziono w skarbie z Klukowicz¹ — tamten wybito w Samarqand w 203 roku Hidżry, co odpowiada latom 818-819 ery chrześcijańskiej. Jak widać jednak, na ułamku nie zachowała się ani data, ani nazwa mennicy, a imienia kalifa w ogóle na monecie nie było. Pozostał jednak wyraźnie czytelny na rewersie pod *Kalimah* (wyznaniem wiary) tytuł *du'r-rijāsatajn*, 'piastujący dwa zarządy', co rozumieć trzeba jako "naczelne urzędy". Tytuł ten odnosi się do al-Fadla ibn Sahl, Persa, który w latach 196-204 H (812/13-819-20 AD) zajmował stanowiska pierwszego ministra i naczelnego dowódcy sił zbrojnych u al-Ma'mūna, antykalifa (od 194 H, 809/10 AD), później

¹ M. Czapkiewicz, A. Gupieniec, A. Kmietowicz, W. Kubiak, *Skarb monet arabskich z Klukowicz powiat Siemiatycze*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, nr 44.

kalifa (198-218 H, 813-33 AD). Monety z takim napisem bito w kilku mennicach w całym kalifacie (Balh, al-Basra, Irāq, Isbahan, al-Kufa, Madinat as-Salām, Marw, al-Muhammadījah, Misr, Nīsābūr, Samarqand, Fāris, Zaranġ).

Dzięki widocznym cechom stylistycznym i owemu charakterystycznemu tytułowi “piastujący dwa zarządy”, można więc ten okaz bezpiecznie datować na okres lat 812-20. Siódmy kalif abbasydzki, Abū al-‘Abbās ‘Abd Allah al-Mamūn, dla którego tę monetę wybito, był młodszym synem Hārūna ar-Raszīda. Ojciec umierając w 809 roku (198 r. Hidżry) zostawił mu wprawdzie wschodnią połowę państwa, ale naczelną władzę — kalifat — powierzył starszemu synowi, Muhammadowi al-Amīnowi. Niezadowolony al-Mamūn wszczął rebelię, wspomagany przez al-Fadla, ogłosił się kalifem, a w końcu obalił brata zdobywając Bagdad w 813 r. i ponownie w 819 r., po krótkiej utracie władzy w latach 817-19 na rzecz Ibrahima. Jego panowanie uważane jest za kulminację rozkwitu kultury i nauki w państwie. W 829 r. ufundował w Bagdadzie obserwatorium astronomiczne, a w rok później Dom Mądrości (*Bajt al-Hikmat*), akademię przyswajającą myśl grecką światu arabskiemu. Jego imię (Almanon) nosi jeden z księżycowych kraterów. Pod względem religijnym należał do herezji mutazylickiej, utrzymującej, że Koran powstał w czasie, gdy srogo prześladowana przezeń islamską ortodoksja uważa go za księgę wiekuistą. Jego monety są obfite, bito je w licznych mennicach, m.in. wymienionych powyżej.

Znaleziona moneta jest zatem wczesnoabbasydzka, należy do najwcześniejszej fali srebra arabskiego w Polsce. Monety wczesnoabbasydzkie (umownie nazwijmy tak dirhemy wybite do końca panowania al-Ma’ mūna w 833 r.) znane są ze skarbów pomorskich i z przyległej części Prus: Białogard I, Bierkowo (pow. słupski), Bogucino (pow. kołobrzeski), Elbląg-okolica, Gdańsk-okolica III, Grzybowo (pow. kołobrzeski), Karwowo (pow. łobeski), Mgowo (pow. wąbrzeski), Oliwa II, Połczyn-Zdrój, Opalenie (pow. tczewski), Słupsk I, Trzebianowo (pow. goleniowski), Wicimice

(pow. gryficki)². Wymienione skarby, poza znaleziskiem z Grzybowa, były jednak ukryte znacznie później, o czym świadczą towarzyszące w nich nielicznym monetom wczesnoabbasydzkim elementy młodsze. Jedynie w skarbie z Opaleni duży zespół wczesnych monet arabskich był włączony do ukrytego później (po 917 r.) depozytu. Tymczasem w bliskim sąsiedztwie na wschód od Gdańska odnotowano skarby złożone wyłącznie z monet wybitych przed 833 r.: Stegna pod Gdańskiem, Mokajmy (pow. elbląski), Braniewo, Długobór (pow. braniewski) i Zalewo (pow. iławski). Dwa takie skarby zostały odkryte nieco dalej na wschód: Krasnołąka (pow. bartoszycki) i Ramsowo (pow. olsztyński)³. Pojedyncze znaleziska podobnie datowanych monet znane są ze Świelibia (cmentarzysko, pow. kołobrzeski; fragment)⁴, Kędrzyna (grodzisko, pow. kołobrzeski; fragmenty)⁵ i okolicy Gdańska (kontekst nieznany)⁶ na terenie Pomorza, oraz z Rudni (pow. iławski; luźne, fragment), Warnikajm (d. pow. pasłęcki?)⁷, okolicy Elbląga (cmentarzysko, fragment)⁸, Gierdaw (Żeleznodorożnyj, Rosja) i Löbertshofu (dziś nie istnieje, Rosja) pod Labiawą⁹ na terenie Prus. Ostatnio całą serię monet umajjadzkich i wczesnoabbasydzkich dały wykopaliska w Janowie Pomorskim, na miejscu wczesnośredniowiecznego Truso: z warstw osadniczych i portowych wydobyto tam zarówno mały skarb, jak i ponad 64 pojedyncze fragmenty¹⁰.

² T. R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza. Materiały*, Warszawa-Wrocław 1959, wg indeksu.

³ R. Kiersnowski, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Warmii i Mazur*, [w:] M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur. Materiały*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 68-79, wg indeksu.

⁴ W. Łosiński, *Monety arabskie z Bard i Świelibia, pow. Kołobrzeg*, "Wiadomości Numizmatyczne", R. X, 1966, z. 3, s. 176-7.

⁵ R. Kiersnowski, *Uzupelnienia do inwentarza: Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza*, [w:] M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur. Materiały*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 91-2, nr 245.

⁶ T. R. Kiersnowscy, *op. cit.*, nr 36.

⁷ R. Kiersnowski, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Warmii i Mazur*, nr 14, 18. Miejscowości Warnikajmy w dawnym powiecie pasłęckim nie udało się znaleźć; prawdopodobnie chodzi o Warnikajmy w dawnym i obecnym powiecie kętrzyńskim (rastemborskim).

⁸ T. R. Kiersnowscy, *op. cit.*, nr 27.

⁹ R. Kiersnowski, *Uwagi o znaleziskach monet wczesnośredniowiecznych z ziem pruskich*, "Wiadomości Numizmatyczne", R. IV, 1960, z. 1-2, s. 5 (omyłkowo "Löberstho").

¹⁰ A. Bartczak, M. F. Jagodziński, S. Suchodolski, *Monety z VIII i IX w. odkryte w Janowie Pomorskim, gm. Elbląg — dawnym Truso (opracowanie wstępne)*, "Wiadomości Numizmatyczne", R. XLVIII, 2004, z. 1, s. 28-9.

Na wyjątkowość tej grupy znalezisk wśród monet arabskich obiegających w strefie bałtyckiej zwrócił uwagę R. Kiersnowski¹¹. Zaproponował uznanie ich za świadectwo wczesnego i bezpośredniego kontaktu Truso z handlem arabskim. W świetle zestawionych powyżej znalezisk, nieco dziś liczniejszych niż znał ów uczony, można stwierdzić, że oprócz wyraźnego skupiska w i wokół Truso oraz śladów ekspansji w pruski i — nieco płycej — wschodniopomorski interior, mamy jeszcze drugie, mniejsze skupienie w okolicy Kołobrzegu. Nie było ono raczej jeszcze związane z tym miastem, którego początki datuje się na schyłek IX wieku¹², ale z istniejącym już wcześniej zespołem osadniczym dolnej Parsęty. Przypuszczalnie zgrupowanie kołobrzesckie było wtórne wobec trusowskiego. Znalezisko gdańskie oczywiście wiązać należy ze skupiskiem trusowskim, jako drugi już przypadek pojedynczej monety wczesnoabbasydzkiej na terenie miasta. Sądząc z rozpoznanych kontekstów pojedynczych znalezisk fragmentów dirhemów wczesnoabbasydzkich, okaz z ulicy Strzeleckiej może pochodzić ze zniszczonego grobu.

Tymczasem najstarsze ślady osadnictwa na terenie historycznego centrum Gdańska, przy ratuszu Głównego Miasta, datowane są na podstawie analizy dendrochronologicznej na 932 r. Współczesne tym śladom dwa fragmenty jednego dirhema dynastii Samanidów, wybitego między 913-943 r., znaleziono na Górze Gradowej¹³ (paręset metrów od ulicy Strzeleckiej), gdzie od dawna podejrzewa się istnienie osad poprzedzających zabudowę łąk i bagien nad Motławą. Znaleziony obecnie fragment monety wygląda na pozostałość po działalności handlowej prowadzonej na morenowych wzgórzach o sto lat wcześniej i potwierdza domniemania o istnieniu tutaj starszych siedzib ludzkich.

Borys Paszkiewicz

¹¹ R. Kiersnowski, *Uwagi...*

¹² M. Rębkowski, *Kiedy powstał Kołobrzeg? Uwagi na temat datowania dwóch przełomowych momentów w dziejach miasta*, "Rocznik Koszaliński", 31, 2003, s. 245-252.

¹³ *Znaleziska dirhemów [sic] z Gdańska*, "Przegląd Numizmatyczny", 2001, nr 2, s. 17 (na podstawie opracowania Doroty Malarczyk).

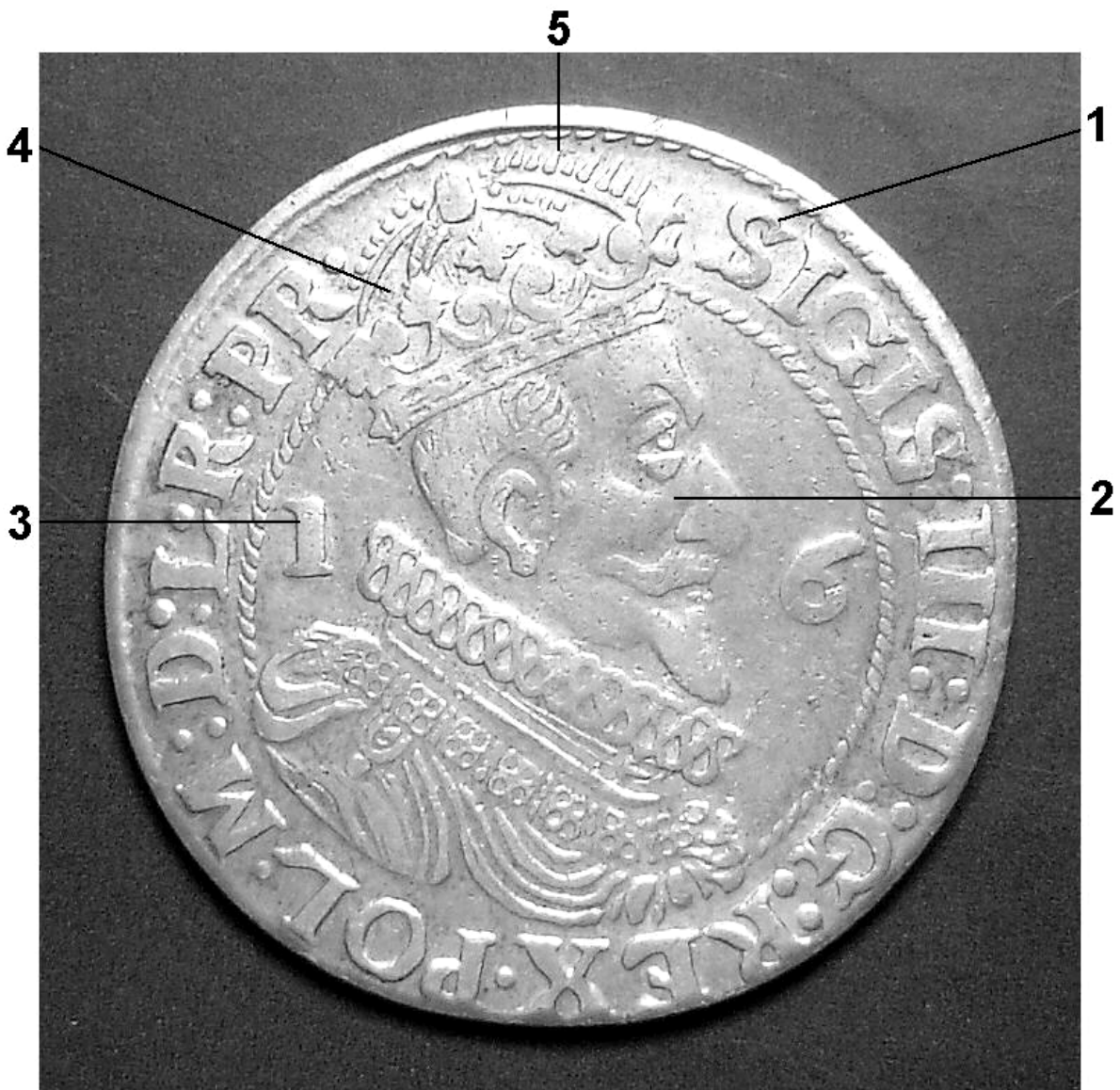
FALSYFIKAT ORTA GDAŃSKIEGO Z 1623 ROKU

Ort gdański, którego fałszerstwo postaram się pokrótce opisać w niniejszym artykule, pochodzi z 1623 roku, a więc z końcowego okresu produkcji tych monet w czasie panowania Zygmunta III Wazy. Monety z lat 1623 – 1626 to popularniejsze roczniki gdańskich ortów (z wyjątkiem kilku niezwykle rzadkich odmian z 1623 roku), lecz, jak się okazuje, również one stanowią atrakcyjny materiał dla fałszerzy. Falsyfikat będący przedmiotem poniższego opisu pojawił się w dużych ilościach w połowie lat dziewięćdziesiątych razem z podobnie wykonanymi fałszerstwami szóstaków malborskich z lat 1600 i 1601 i do dzisiaj jest bardzo często spotykany. Większość osób kolekcjonujących te piękne monety zapewne spotkała się już z omawianą podróbką, lecz masowość jej występowania i regularność z jaką pojawia się ona w handlu, głównie na aukcjach internetowych, sprawiają, że warto dokładnie wypunktować słabe strony tego fałszerstwa. Jest ich niemało, więc falsyfikat ten jest stosunkowo łatwo rozpoznawalny.

Oryginalne orty były tłoczone za pomocą maszyny menniczej, wynalezionej w drugiej połowie XVI wieku przez mincerza królewieckiego Hansa Suppela. Urządzenie to składało się z dwóch walców, na których wygrawerowane były stemple awersu i rewersu. Pomiedzy obracające się w przeciwnych kierunkach walce wkładano pasek blachy, na którym z jednej strony tłoczone były wizerunki awersu, a z drugiej rewersu. Krażki wycinano dopiero po ostemplowaniu pasków blachy. Produkcja i wypuszczanie monet odbywało się metodą „al marco”, czyli z grzywny menniczej należało wybić określoną liczbę monet bez obowiązku przestrzegania wagi każdej sztuki. Zastosowanie prasy walcowej sprawiło, że współcześni fałszerze mają spore problemy z naśladowaniem charakterystycznych cech monet tłoczonych tą maszyną. Dobrym tego przykładem jest omawiane fałszerstwo, które zostało wybite stemplami ręcznymi. O ile oryginalne orty charakteryzują się starannym wykonaniem i centrycznością (szczególnie od strony awersu, gdyż monety wycinano zwykle „od władcy”), a oś monet jest taka sama, to omawiane falsyfikaty bite są aż do przesady niedbale. Często zdarzają się egzemplarze wyraźnie niecentryczne, w których oś awersu nijak ma

się do osi rewersu. Oryginały powstałe w maszynie walcowej mają często lekko wygięty, łukowaty krążek. Natomiast falsyfikaty są w środku delikatnie grubsze niż przy rancie. Zamieszczony poniżej falsyfikat, którego charakterystyczne cechy pokrótce wypunktowałem, wykonany został stosunkowo starannie:

Awers:



1 – patrząc na czcionkę bez problemu można zauważyć, że literki są cięte od ręki a nie puncowane. Czcionka jest dość gruba i niezgrabna, a literki zbyt różnią się od siebie. Niektóre odbiegają kształtem od ówczesnych standardów, jak na przykład literka S, która w oryginale

przypomina nieco cyfrę 8. Wszystkie fałszerstwa tego typu mają na awersie legendę otokową:

SIGIS:III:D:G:REX.POL.M:D:L.R:PR.

2 – twarz króla Zygmunta sprawia wrażenie „zmęczonej”, oblicze władcy ma charakterystyczne grube rysy, podkrążone oczy. Ogólnie mówiąc, ilość widocznych szczegółów rysunku jest relatywnie uboga w stosunku do stanu zachowania, ich krawędzie są nieostre, a bicie dość płytkie. Jakość wykonania jaką prezentuje omawiany falsyfikat z pewnością nie przyniosłaby chwały gdańskim medalierom, słynnym ze swego kunsztu.

3 – cyferka 1 jest dość charakterystyczna, gdyż nie posiada prawego, górnego „daszku”. Wadę tę posiadała moneta oryginalna, która posłużyła za wzór fałszerzom (bardzo możliwe, że był to egzemplarz zamieszczony dla porównania na końcu artykułu) i usterka została powielona we wszystkich falsyfikatach. Prasa walcowa, z pomocą której tłoczono oryginalne orty dawała staranne i czyste odbicia, lecz naprawianie jej usterek było kosztowne i pracochłonne. Z tej przyczyny drobniejszymi wykruszeniami i pęknięciami stempla się nie przejmowano, a skutkiem tego były właśnie takie wady, jak ta w widocznej cyfrze 1.

4 – „siateczka” w tle korony występuje śladowo lub nie ma jej wcale.

5 – nad koroną Zygmunta III widoczne są charakterystyczne kreseczki. Cechę tę posiadał również egzemplarz oryginalny, na podstawie którego został sporządzony awers falsyfikatu.

Rewers:

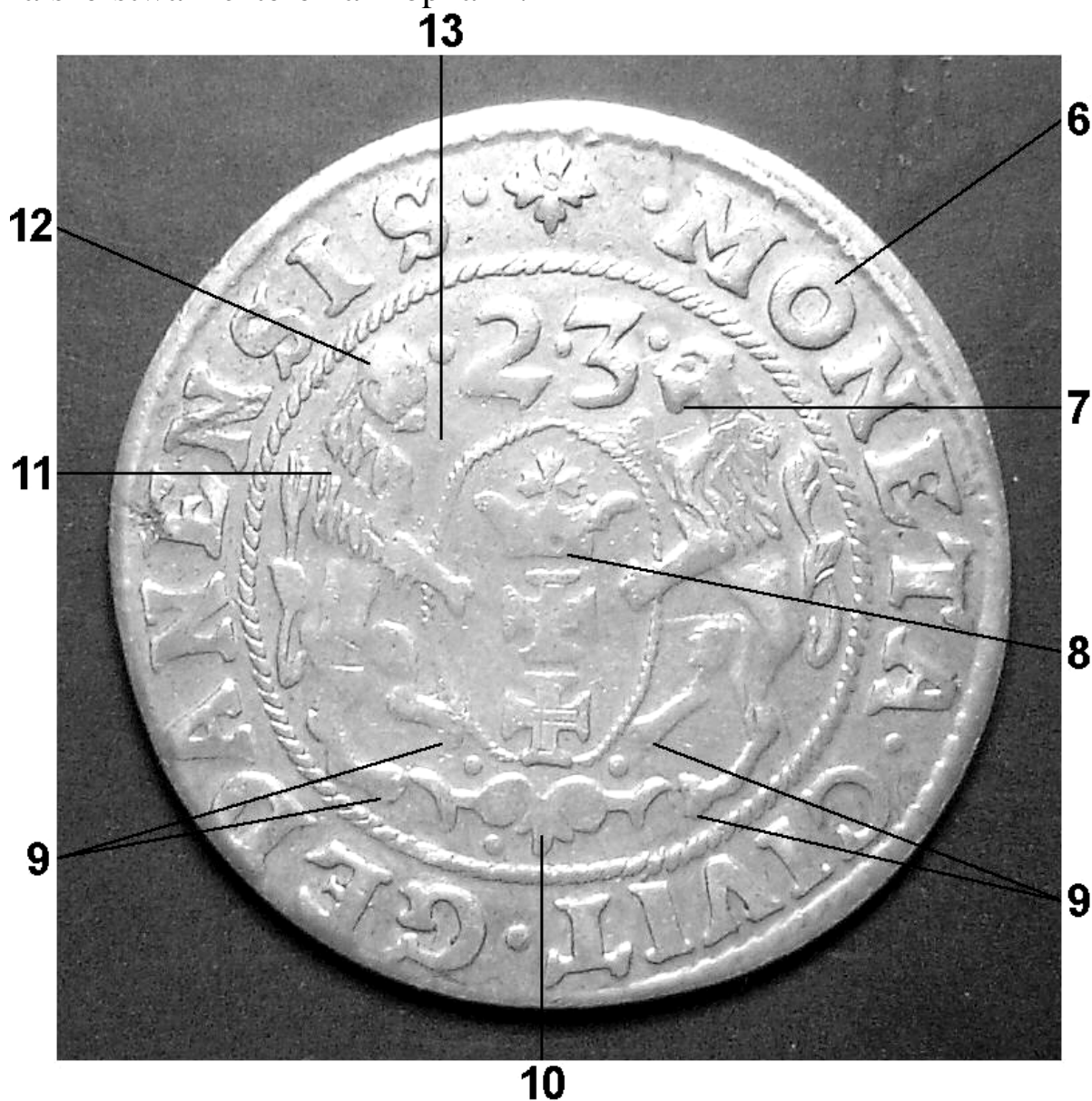
6 – uwagi odnośnie czcionki na rewersie są podobne jak w przypadku awersu – zbyt grube, koślawe literki cięte od ręki.

7 – paszcza lwa bez języka i dolnej szczęki to jedna z najłatwiej rozpoznawalnych cech tego fałszerstwa.

8 – korona w herbie Gdańska nie ma obwódki na dole, jest płaska, a nie ukazana lekko od dołu, jak ma to miejsce w oryginalnych ortach.

9 – łapy lwów są zakończone w ten sposób, iż bardziej przypominają kopytka niż pazury.

10 – ornament pod herbem również wykonany jest dość niedbale i odbiega od tego w oryginalnej monecie. Obok ornamentu widoczne są charakterystyczne trzy kropki, ale występuje też odmiana tego fałszerstwa z czterema kropkami.



11 – drugi lew również ma kilka wyróżniających szczegółów, jak na przykład widoczne wcięcie w grzywie.

12 – łeb tego lwa także jest zbyt uproszczony i kształtem nieco przypomina trójkąt.

13 – brak przedniej lewej łapy lwa (w odmianie z trzema kropkami koło ornamentu pod herbem Gdańska) lub łapa ta jest w postaci szczątkowej (w odmianie z czterema kropkami).

Przedstawiony na powyższych zdjęciach egzemplarz waży 6,82g. Inny z takich falsyfikatów, którego miałem okazję zważyć liczył sobie 6,80 g. Katalog Kamińskiego i Kurpiewskiego podaje dla tych ortów wagę 7,21 g. Biorąc pod uwagę, że oryginalne orty były tłoczone i wypuszczane „al marco”, to waga falsyfikatów mieści się w normie. Średnica fałszerstwa wynosi 29 mm, czyli również nie odbiega od standardów.

Podsumowując, falsyfiakat ten jest niezbyt udany i zawiera wiele cech, które pozwalają bez trudu odróżnić go od monety oryginalnej już na pierwszy rzut oka. Jednak sądzę, że studium charakterystycznych cech tego fałszerstwa jest dobrą sposobnością, by zobaczyć, jakie błędy mogą popełniać fałszerze i jakie trudności napotykają oni przy podrabianiu monet w oryginale tłoczonych prasą walcową.

Dla porównania zamieszczam skany oryginalnego orta z 1623 roku, sprzedanego na aukcji WCN. Na egzemplarz ten zwrócił kiedyś uwagę Kolega „MacBdotcom” na cafe Allegro. Warto przyjrzeć się szczególnie awersowi poniższej monety, którego podobieństwo do wyżej przedstawionego falsa nie może być przypadkowe i jest wielce prawdopodobne, że ort ten posłużył fałszerzom za pierwowzór do sporządzenia falsyfikatu. Jednak rewers tej monety wykazuje już znacznie większe rozbieżności, co może świadczyć, że falsyfiakat jest kombinacją awersu wzorowanego na poniższym egzemplarzu i rewersu zaczerpniętego z innego orta:

**Bibliografia:**

Marian Gumowski „Mennica gdańska”, Gdańsk 1990

Tadeusz Kałkowski „Tysiąc lat monety polskiej”, Kraków 1981

Czesław Kamiński, J. Kurpiewski „Katalog monet polskich 1587 –1632”, Warszawa 1990

Janusz Kurpiewski „Falszerstwa monet i banknotów”, Warszawa 1990

Aleksander M. Kuźmin „Organizacja mennic i techniki mennicze w Polsce XVI – XVII w.”, Warszawa 2003

Strona internetowa „Chalkona”: <http://pawi6.webpark.pl/falsy.htm>

Artur Jezioro

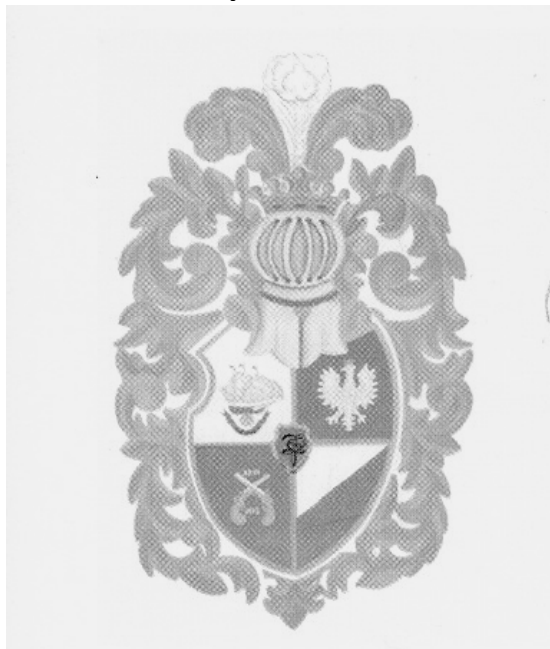
KORPORACJE STUDENCKIE NA POLITECHNICE GDAŃSKIEJ I ICH HERBY

Korporacje studenckie zaczęły tworzyć się w Niemczech. Pierwsza taka organizacja powstała w roku 1815 na uniwersytecie w Jenie, wkrótce zaczęły powstawać następne, także poza granicami Niemiec. Nawiązywały one do średniowiecznych tradycji. Pierwsza polska korporacja powstała w 1828 r. na uniwersytecie w Dorpacie. Były to organizacje o charakterze towarzyskim, ale za swój cel stawiały samopomoc, samokształcenie, działalność społeczną, obronę praw studenckich wobec władz uczelni oraz organizację życia towarzyskiego. Wśród innych studentów, na swoich imprezach, wyróżniali się barwnymi symbolami. Należały do nich czapki czyli dekle, szarfy czyli bandy, oznaki oraz sztandary. Pierwsza polska, wówczas tajna, organizacja studencka na terenie politechniki w Gdańsku powstała w maju 1913 r. i przyjęła nazwę Związek Akademików Gdańskich. Za swój cel postawiła sobie działanie przeciwko wynarodowieniu polskiej młodzieży i współpracę z gdańską Polonią. Ten związek przekształcił się w dniu 29.06.1921 r. w korporację studencką i został zalegalizowany z nazwą Związek Akademików Gdańskich „Wisła”. Wkrótce powstały następne: w roku 1922 K! „Gedania”, w 1923 K! „Helania” i w 1925 K! „Rosevia”. Korporacje polskie zrzeszone były w Gdańskim Kole Międzykorporacyjnym i należały do Związku Polskich Korporacji Akademickich w Warszawie. W korporacjach polskich w kraju panowało rozpolitykowanie, silne tendencje nacjonalistyczne, a także antysemitki. Nie były to organizacje apolityczne, gdyż organ zwierzchni ZPKA był pod wpływem Obozu Wielkiej Polski. Korporacje gdańskie odcinały się od takiego nastawienia. Prócz współpracy z miejscową Polonią starano się u swych członków wykształcić pewne cechy jak umiejętność zachowania się, poszanowanie starszych, prawdomówność, rzetelność, obowiązkowość, punktualność, dyscyplinowanie i rozszerzanie horyzontów myślowych. Z pewnością tracono wiele czasu na wątpliwej wartości życie towarzyskie, ale prócz innych cech pozytywnych, główną wartością gdańskich korporacji był sam fakt ich istnienia, świadczyły o obecności Polaków w Gdańsku. Między korporacjami gdańskimi i Bratnią Pomocą istniał ścisły związek i współpraca, gdyż z reguły zarząd BP składał się z członków korporacji. W połowie lat 30-tych do korporacji należało około 1/3 studentów zrzeszonych w Bratniej Pomocy.

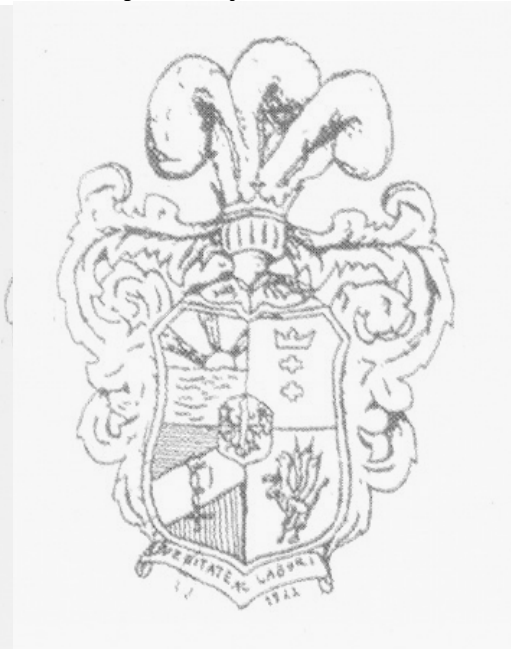
Student 1 roku w korporacji był giermkim lub fuksem, dopiero w drugim roku studiów stawał się pełnoprawnym członkiem czyli rycerzem, a po ukończeniu studiów filistrem. Przy zwracaniu się do siebie używano formy comiliton, przestrzegając zasad starszeństwa (w piśmie Com!). Pisma kończyły się zwrotem cum ave fraterno lub skrótem **C.A.F.** (z braterskim pozdrowieniem).

Zwykle zebranie towarzyskie zwane było w Gdańsku fidułą, bardziej uroczyste komerszem, a zebranie koła korporacyjnego i koła giermków przy możliwym udziale członków koła filistrów - konwentem. Pomoc filistrów była bardzo cenna, szczególnie w znalezieniu pracy swym młodszymi kolegom po ukończeniu przez nich studiów. Fiduły i komersze często dzieliły się na dwie części: na część oficjalną, poważną i część nieoficjalną, wesołą, na których odbywały się gromadne śpiewy, dowcipne przemowy i ceremonialne picie piwa. Wszelkie czynności, jak zabieranie głosu, śpiewanie czy nawet picie odbywało się na łańcisną komendę prezesa. Trzeba pamiętać, że język łaciński w tamtych czasach był obowiązkowym przedmiotem w polskich gimnazjach. Na niektórych takich spotkaniach odbywały się odczyty na tematy naukowe lub okolicznościowe, a po nich dyskusje. Bardziej uroczyste spotkania „Helami” odbywały się w Helu, a „Rosevii” w Rozewiu.

Charakterystycznym symbolem korporacji był herb i tzw. cyrkiel, czyli monogram korporacji, składający się ze splecionych liter VCF i inicjału danej korporacji. Jest to skrót zawołania korporacyjnego: *Vivat, crescat, floreat* (nazwa korporacji) in aeternum - niech żyje, wzrasta i kwitnie (K!) na wieki. Korporacje różniły się między sobą czapkami i barwami. Członkowie K! Wisła nosili czerwone czapki z małymi czterema rogami i z wyszytym monogramem korporacji oraz biało-czerwonym otokiem. Barwy Wisły to kolory biały i czerwony, otoczone złotą obwódką, co symbolizowało czystość zasad postępowania i miłość Ojczyzny. Takie też były szarfy, noszone przez polskie korporacje na lewym ramieniu do prawego boku. Dewiza K! ZAG Wisły była: *Omnia pro patria* - wszystko dla Ojczyzny. Oznaką organizacyjną Wisły był żaglowiec i elementy techniczne: koło zębate, trójkąt i cyrkiel.

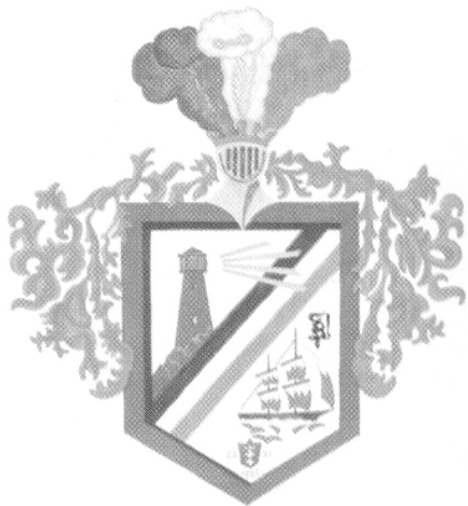


Herb K! ZAG Wisła
(wyk. J. Szczepaniec)

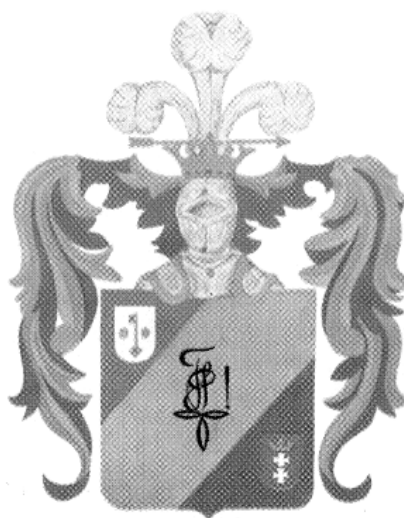


Herb K! PZA Gedania
(Ze zbioru IV. Heppnera)

A herb Wisły miał cztery pola. Pole górne lewe (heraldycznie tj. patrząc od tyłu) - orzeł polski na czerwonym tle; górne prawe - oznaka korporacji; dolne lewe - barwy korporacji; dolne prawe - dwa skrzyżowane pistolety na czerwonym tle i data założenia związku 29.06.1913. W centrum „cyrkiel” i dewiza korporacji. Aktywnym działaczem, później filistrem był absolwent Wydziału Budownictwa Adam Doboszyński, działacz prawicowy, skazany przez władzę ludową w maju 1949 r. na karę śmierci. Barwy zaś K! PZA Gedanii (Polski Związek Akademicki) były następujące: błękit, biel i czerwień, co symbolizowało kolor morza, czystość postępowania i miłość ojczyzny. Herb Gedanii miał cztery pola i pole centralne - w polu centralnym biały orzeł bez korony. Pole lewe górne - herb Gdańska; pole górne prawe - morze ze wschodzącym słońcem; dolne lewe - gryf pomorski; dolne prawe - skośne pasy barw korporacji. Pod herbem Gedanii zamieszczona była dewiza: Veritate ac Labore (prawdą i pracą) i poniżej data 9.03.1922.



Herb K! ZAG Rosevia
(wyk. J. Szczepaniec)



Herb K! ZAG Helania
(wyk. J. Szczepaniec)

Natomiast K! Helania miała następującą dewizę: In necessariis - unitas (w potrzebie jedność), in dubis - libertas (w rzeczach wątpliwych wolność), in omnibus utem caritas (we wszystkim miłość). Kolory Helanii to złoty i fiolet, a w herbie korporacyjnym prócz „cyrkla” był herb Helu i Gdańska. Natomiast barwy Rosevli to kolor brązowy, biały i złoty, a w herbie latarnia morska, „cyrkiel”, żaglowiec, herb Gdańska i data powołania korporacji 24.11.1925. Na różnych oficjalnych uroczystościach, również z przemarszem przez miasto, korporacje występowały w pełnej gali ze sztandarami włącznie [1], [2],

Literatura

[1] Stanisław Mikos, Polacy na Politechnice w Gdańsku w latach 1904-1939, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987

[2] Wojciech Heppner, Polska Korporacja Akademicka „Związek Akademików Gdańskich Wisła”, cz. I, II, III, IV, Pismo PG nr 6(26)/96, 7(27)/96, 8(28)/96, 9(29)/96

Miłosz Frąckowiak

Echa notatki „O Biuletynie Numizmatycznym i nie tylko”.

Poniżej przytaczamy listy naszych Czytelników z opiniami na temat Biuletynu Numizmatycznego.

...

Całkowicie zgadzam się, że zbyt mało uwagi poświęca się czasopismom regionalnym, które przecież najlepiej zorientowane są w potrzebach i zainteresowaniu czytelników danego regionu. Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, że WN i BN są bliźniaczymi wydawnictwami i że BN konkuruje z WN. WN posiada profil naukowy a BN kolekcjonersko-naukowy są to więc rzeczy nieporównywalne. Poziom merytoryczny BN można porównać natomiast z niektórymi wydawnictwami regionalnymi redagowanymi na bardzo wysokim poziomie, wcale nie niższym niż BN i uwzględniający tematykę regionalną co zasługuje na specjalne wyróżnienie. Autor pisze, że mamy w szeregach ogromny potencjał ludzki z ogromną wiedzą, należy jednak widzieć także i drugą stronę; dużą ilość kolekcjonerów o żenującej niskiej wiedzy, których nie interesuje żadna literatura i którzy w najlepszym wypadku czerpią swoją wiedzę z katalogów aukcyjnych. Nie sądzę żeby było słuszne przejmowanie przez PTN zasad i praw, którymi rządzą się kluby kolekcjonerskie. W Oddziale Warszawskim za czasów Władysława Terleckiego nastąpił podział i kolekcjonerzy, których interesowało tylko zbieranie monet znaleźli swoje miejsce w klubie kolekcjonerów na „Elektoralnej”. Do PTN powinni należeć tacy kolekcjonerzy, którzy pragną dowiedzieć się czegoś więcej o monetach i numizmatyce. To nie czasopisma numizmatyczne powinny dostosować się do niskiego poziomu wiedzy kolekcjonerów, lecz odwrotnie kolekcjonerzy pragnący pogłębić swoją wiedzę powinni nauczyć się korzystać z coraz wyższego poziomu pism numizmatycznych. Rozumiem nostalgię autora do dawnych czasów, sam byłem przecież przez cały czas w Komitecie redakcyjnym BN. Ja także wspominam z żalem takich wielkich kolekcjonerów jak: Domaradzki, Gumowski, Jarzębowski, Kałkowski, Niewitecki, Terlecki i wielu innych, których znałem i z którymi się przyjaźniłem oraz korzystałem z bogatych zbiorów przy opracowaniu katalogu. Trudno z nimi porównywać dzisiejsze skłócone środowisko numizmatyczne. Należy także wspomnieć, że liczne kradzieże dużych prywatnych zbiorów numizmatycznych doprowadziły do tego że duża część kolekcjonerów boi się przyznać do tego, że w ogóle posiada jakiś zbiór, trudno więc np. o taki konkurs jak „Rarytas z mojego zbioru”.

Edmund Kopicki

Warszawa

Dla jakich czytelników Biuletyn Numizmatyczny?

Ukazujący się od 40 lat „Biuletyn Numizmatyczny” miał charakter czasopisma przeznaczonego specjalnie dla zbieraczy interesujących się numizmatyką, zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Archeologicznym. Artykuły naukowe publikowano w „Wiadomościach Numizmatycznych”.

Sondując opinie numizmatyków zarówno z Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego jak i z innych numizmatycznych środowisk wyczuwa się niezadowolenia z przeobrażenia „Biuletynu Numizmatycznego” w dość nudne czasopismo „naukowe”. Biuletyn od kilku lat przestał być jak dawniej, ciekawym periodykiem dla polskich kolekcjonerów. Miejsce ciekawych informacji o dawnych i najnowszych monetach zajęły długie wywody, nie interesujące zupełnie większości naszych zbieraczy. Zwrócił na to uwagę były prezes PTN – Aleksander M. Kuźmin w artykule zamieszczonym w „Gdańskich Zeszytach Numizmatycznych” nr 63 (str. 16 i następne). Wielu Kolegów – numizmatyków z różnych stron Polski i zza granicy uważa, że obecny kwartalnik, wydawany pod dawną nazwą „Biuletyn Numizmatyczny” mało ma wspólnego z biuletynem sprzed lat. Mówi się w PTN, że zmiana tematyki w tym czasopiśmie została narzucona przez aktualne władze Towarzystwa, nie licząc się z opinią członków.

Do końca XX wieku w BN pojawiały się jeszcze ciekawe artykuły i notatki wielu autorów, zaspakajające zainteresowania czytelników. Stopniowo jednak zaczęły przeważać nudne, długie rozważania, zajmujące się przysłowiowym „dzieleniem włosa na czworo”. Podobnie jak ja wielu Kolegów zaprzestało prenumeraty.

Widząc niekorzystne zmiany, jakie zaszły i nadal zachodzą w czasopiśmie numizmatycznym o zasięgu ogólnopolskim, wyrażam swoją opinię:

Uważam, że rezygnacja z zamieszczania w „Biuletynie Numizmatycznym” większej ilości bieżących informacji i ciekawostek numizmatycznych, zastępowanych nudną treścią, wpływa na dalsze zmniejszanie się grona czytelników, co nie wpływa na popularyzację numizmatyki. Czy odpowiedzialni za taki stan „Biuletynu Numizmatycznego” zechcą przywrócić mu dawną atrakcyjność dla czytelników?

Wojciech Niemirycz

Warszawa

Szanowna Redakcjo.

Zainspirowany artykułem A. M. Kuźmina „O Biuletynie Numizmatycznym i nie tylko” zamieszczonym w Gdańskich Zeszytach Numizmatycznych nr 63, postanowiłem i ja wyrazić swoją opinię na temat Biuletynu Numizmatycznego.

Przede wszystkim chciałbym pogratulować panu Redaktorowi celności artykułu na temat wydawałoby się naszego Biuletynu Numizmatycznego. Piszę:

wydawałoby się naszego, – bo odnoszę wrażenie, że Biuletyn już od dawna nie jest nasz, to znaczy nie jest redagowany z myślą o dość licznych czytelnikach zainteresowanych numizmatyką o profilu kolekcjonersko-naukowym. Przekształcenie biuletynu w pismo para naukowe z dość nudnymi i mało ciekawymi artykułami (na przykład o tematyce falerystycznej niekiedy na żenującym poziomie) nie wyszło biuletynowi na zdrowie. Rozumiem potrzebę publikowania materiałów falerystycznych, medalierskich czy heraldycznych, ale wszystko w wyważonych proporcjach. Biuletyn powinien być przede wszystkim numizmatyczny. Z entuzjazmem odniosłem się do zapowiedzi opublikowanych onegdaj, że BN zamierza wprowadzić nowe działy, ale rozumiem, że jak redaktor naczelny BN mówi (pisze), że wprowadzi to mówi (pisze) a BN jak był nudny to takim pozostał.

Michał Aleksandrowicz
Sopot

MONETY GDAŃSKIE NA 53 AUKCJI WCN

3 grudnia odbyła się kolejna aukcja Warszawskiego Centrum Numizmatycznego, na której padł rekord cenowy.

Złota moneta 37 rubli i 50 kopiejek Mikołaja II z 1902 r., w doskonałym stanie, została wylicytowana do 240 000 zł, a wraz z 10 % opłatą aukcyjną, sprzedana za 264.000zł.

Dużo taniej można "było kupić monety gdańskie.

Za szeląga Kazimierza Jagiellończyka /144-6 - 1492r./, w dobrym stanie, zapłacono 130zł.

Trojak gdański Zygmunta I z 1536r., w bardzo dobrym stanie, "poszedł" za 560 zł, a podobne trojaki lat 1537 - 1540 sprzedano w cenach 460 - 1050zł/szt.

Trojak z 1539 r., w dobrym stanie, z ceną katalogową 300 zł, sprzedano za 290 zł. Denar gdański z 1546r., w bardzo dobrym stanie, kupiono po cenie wywoławczej, za 400 zł.

Rzadki dukat gdański Zygmunta Augusta z 1554 r., w dobrym stanie, z ceną katalogową 20.000 zł, wylicytowano do 35.000 zł.

Dukaty Stefana Batorego, w b. dobrych stanach, uzyskały następujące ceny: z 1534 r. - 4.700zł, z 1586r. - 4 400zł i 4 200 zł, a austriacki dukat z 1563 r. z gdańską kontrmarką obłączniczą /1577r./ - 13.000zł.

Grosze gdańskie z lat 1578 - 1579, w bardzo dobrych stanach, sprzedano w cenach 280 - 520zł/szt., a szelągi z 1579r. za 360zł, zaś z 1581 - za 620zł.

Dukaty gdańskie Zygmunta III, w bardzo dobrych stanach, uzyskały ceny: 1597 r. - 10.200zł, a 1611r. – 7.600zł.

Orty gdańskie z poszczególnych lat, w "bardzo dobrych stanach, sprzedano za: 1612 r. - 1250 zł i 920 zł, 1615r. - 860zł, 610 zł i 430 zł, 1616 r. - 380 zł, 1618r. - 520zł, 1613 r. /rzadka odmiana z liściem klonu/ - 1700 zł, 1621 r. - 820 zł, 1623r. /z datą w otoku - 1400zł.

Talar gdański Władysława IV z 1641 r., w dobrym stanie, uzyskał cenę 5200 zł, a dukat Jana Kazimierza, w bardzo dobrym stanie z 1649 r. - 6000 zł, zaś z 1651 r. - 20.500.

Różne ceny uzyskały gdańskie talary z 1649r., w dobrych stanach: 7200 zł, 5100 zł, a trzeci tylko 3200 zł. Orty gdańskie w dobrych stanach sprzedano: 1658r. - za 620zł, a 1662r. - za 280 zł.

Dukat gdański Michała Korybuta z 1673r., w dobrym stanie, zmienił właściciela za 10 000zł, a połówka odcięta z dukata Jana III z 1676 r., w idealnym stanie za 800zł.

Szeląg gdański z 1688r., w dobrym stanie, sprzedano za 520zł. Trojak gdański Stanisława Augusta z 1765 r., w bardzo dobrym stanie, sprzedano po cenie wywoławczej – za 400zł, a następna podobne dwa trojaki za 760zł i 800zł.

Szeląg gdański z 1801r., w bardzo dobrym stanie "poszedł" za 340zł, Komplet monet Wolnego Miasta Gdańska z 1923r., wybity stemplem lustrzanym /łącznie ze złotą 25-guldenówką/, w idealnym stanie/ sprzedano za 42 000zł,

Srebrne monety Gdańska, w bardzo dobrych stanach, uzyskały następujące ceny: guldenów 1923r. - 1000zł, 1927r. - 2000zł i 1800zł, 1932r. /z żurawiem portowym/ -5600 zł,

2 guldeny 1935r. - 1600zł i 1200zł, 1 gulden 1923 r. - od 160 do 290zł, 1 gulden 1932r. - 240zł i 220zł, ½ guldena 1923r. -170zł, 1932r. - 220zł i 180zł, 2 fenigi 1923r., w idealnym stanie - 620zł.

Z 13 pozycji obejmujących monety międzywojenne naszych spółdzielni i kasyn wojskowych, sprzedano 10, w cenach 80 - 320zł.

Za 200zł kupiłem aluminiową 1-złotówkę Kasyna Oficerskiego C.S.P. KOP, wycenioną w katalogu aukcyjnym na 250zł.

Wojciech Niemirycz
Warszawa

MEDAL GDAŃSKI

Przyłączając się do kontynuacji prezentowania medali gdańskich (ze szkoda dla gdyńskich), uważam, że warto poświęcić trochę czasu na poznanie kolejnych kilku wydanych w ostatnim okresie.

By nie wypełniać stron GZN tylko samymi informacjami o medalach, proponuje w pierwszej kolejności prezentację medalu, którym prezydent miasta Gdańska honoruje osoby zasłużone dla miasta czy też szczególnych gości.



Awers (?):

Na środku fakturowanej powierzchni herb miasta Gdańska. Po stronie lewej (patrzac na wprost) sylwetki mew w locie. Pod herbem na fragmencie kartusza siedząca mewa. Po prawej mało widoczne nazwisko autorki: G. Wilczopolska. Poniżej stylizowane fale. Pod nimi przy obrzeżu napis półkolem:

UBI CONCORDIA IBI VICTORIA

(gdzie przyjaźń tam zwycięstwo)

Rwers (?):

Centralnie, we wgłębieniu na pierwszym planie kamieniczki Głównego Miasta Gdańska. W głębi ponad zabudową góruje Bazylika Mariacka. Po prawej widoczny Ratusz Głównego Miasta. Na dole nad grzbietami stylizowanych fal unoszące się mewy. Poniżej przy obrzeżu półkolisty napis:

MEDAL PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

Medal zaprojektowała i model wykonała znana i ceniona wybrzeżowa medalierka pani Gertruda Kuziemska – Wilczopolska.

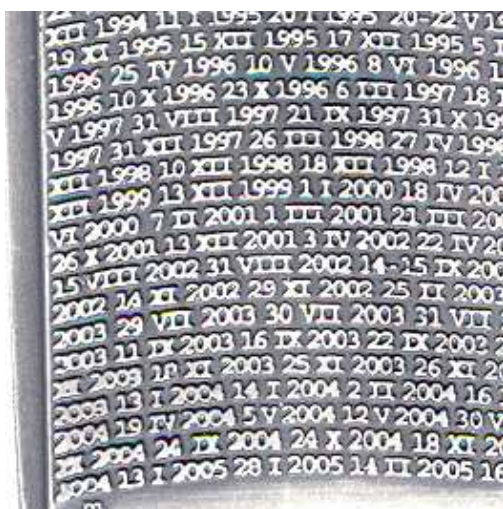
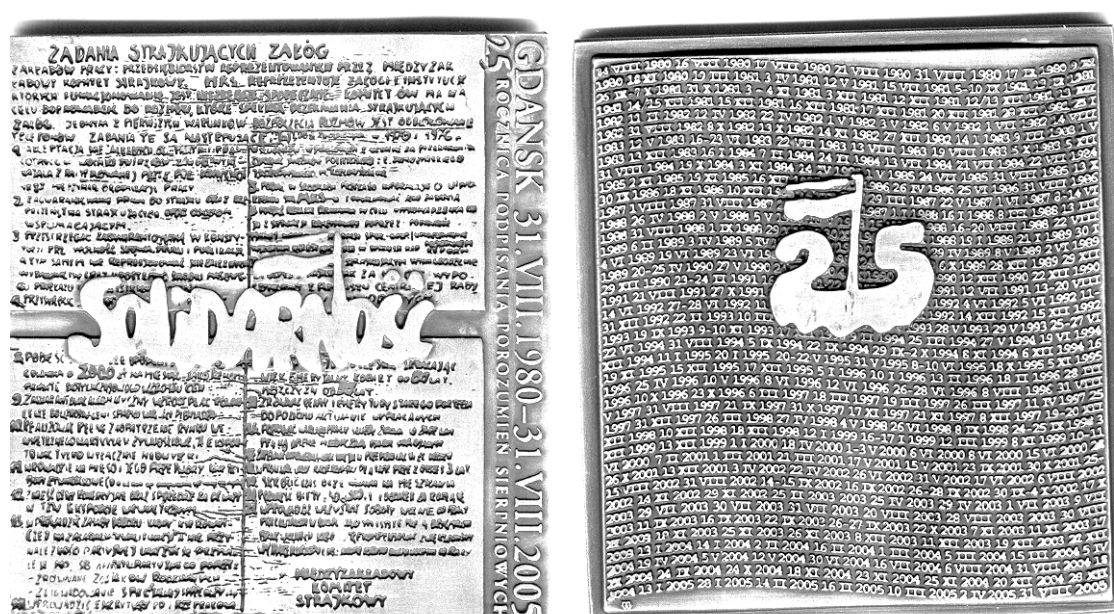
Wykonała mennica w trzech wersjach kolorystycznych: złoczonej, srebrzonej oksydowanej oraz brązowej patynowanej. Średnica 70 mm.

Medal ten na awersie posiada wytłaczany kolejny rok nadawania (2004, 2005).

Za awers przyjąłem tą stronę medalu, na której umieszczony został herb miasta Gdańska. Nie jestem jednak pewien czy tego samego zdania jest autorka medalu i co najważniejsze jego emitent.

Na łamach 61 numeru GZN (grudzień 2004) informowałem o rozpisany przez Urząd Miasta Gdańska, konkursie na projekt medalu upamiętniającego XXV rocznicę porozumień sierpniowych.

Oprócz nazwiska medalierki, której projekt uzyskał akceptację emitenta, podałem też dostępny mi wówczas opis tego medalu. Teraz mam możliwość uzupełnienia tej informacji o jego ilustrację.



Fragment medalu

W oryginale różni się on bowiem w szczegółach od mojego wówczas niepełnego opisu. Ten, który udostępniono mi do wglądu nie jest też wykonany ze srebra (Ag) lecz z tombaku srebrzonego i oksydowanego (czy była jakaś ilość wykonana z czystego srebra nie udało mi się ustalić).

Medal wykonała mennica – na rewersie w lewym dolnym rogu (patrzac na wprost) widoczny jej znak.

Moje optymistyczne zakończenie tamtej informacji, że ilość tysięcy sztuk w jakiej pierwotnie podobno miał być wybito jest stosunkowo duża i jako kolekcjoner mam uzasadnioną nadzieję na jego pozyskanie do zbioru, okazała się jak na razie niestety nazbyt optymistyczna.

Obecnie gdy nie w tysiącu a medal wybito w ilości 500 sztuk ta nadzieja stała się jeszcze bardziej płonna. O czym zawiedziony w swych nadziejach informuje

ALDEK

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

Od ostatnich dni października w programach telewizji kanadyjskiej, wielokrotnie reklamowana była nowa, wyprodukowana w królewskiej mennicy kanadyjskiej w Ottawie, wprowadzana do obiegu moneta. Jest to popularny w Kanadzie „quarter” czyli 25-centówka, wydana z okazji świętowanego tu uroczystie każdego roku – Dnia Weterana, obchodzonego (nie tylko w Kanadzie) w dniu 11 listopada, jest to data upamiętniająca oficjalne zakończenie I wojny światowej.



Awers

Rwers

25-centówek z okazji „Dnia Weterana” z 2005 roku

Umieszczone na monecie twarze weterana i kobiety-żołnierza, są twarzami żyjących osób, wielokrotnie wspólnie pokazywanych w codziennych telewizyjnych spotach reklamowych.



**Rewers 25-centówki wybitej z okazji „Dnia Weterana” z 2004 roku
(awers identyczny jak w monecie powyżej)**

W dniach poprzedzających „Dzień Weterana” w wielu punktach miast, weterani z I i II wojny światowej w gali mundurowej kwestują na rzecz swojego stowarzyszenia. Przekazujący dowolnej wartości datek, jest dekorowany kwiatem maku (wykonanym z plastiku na szpilce) takim jaki widoczny jest na ubiegłorocznej monecie pokazanej powyżej.

Monety o średnicy 29 mm wykonane są z białego metalu.

Romuald L. Sieradzki
Vancouver; Canada;
Listopad 2005 r.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Biuletyn Numizmatyczny, Polskie Towarzystwo Numizmatyczne Zarząd Główny.

Ukazał się nr 4 (340) / 2005 Biuletynu w w nim wielce interesujący katalog autorstwa Edmunda Kopickiego *Lenne Monety Księstwa Pruskiego 1529-1657 – część IV*. Stanisław Suchodolski przedstawia : *Spór o początki mennictwa polskiego*. Ponadto noty kolekcjonerskie Jacka Tylickiego, Czesława Chmieleckiego oraz Bogumiła Sikorskiego

Przegląd Numizmatyczny, Stowarzyszenie Numizmatyków Profesjonalnych.

Ukazał się 51 numer Przeglądu Numizmatycznego zdobywającego sobie coraz większą popularność. Numer podobnie jak poprzedni wydany częściowo w kolorze zawiera wiele ciekawych materiałów i tak: Marek Banach pisze o *japońskim pieniądzu papierowym*, Jarosław Dutkowski przedstawia *IV część*

Złotego Mennictwa Czasów Jagiellonów a Marcin Iglowski w bardzo zajmujący sposób przedstawia *antyczną sztukę jazdy* w oparciu o ikonografię monet starożytnych. Numer zawiera *katalog monet królestw i księstw niemieckich* w opracowaniu Jarosława Dutkowskiego, jest to pierwsza część katalogu i autor zapowiada kontynuację w numerach następnych a Paweł Bohdanowicz w swojej stałej rubryce: *Banknoty* – opisuje rzadkie wzory banknotów czasu PRL-u.

GROSZ, kwartalnik numizmatyczny – numizmatyków miast Jastrzębie Zdrój, Praszka, Żory.

Ukazał się 103 numer tego popularnego periodyku, a w nim wspomnieniowy artykuł pióra Andrzeja Musiała „*Grosz 1985 – 2005*”, w którym autor będąc członkiem redakcji gazety od chwili jej założenia opisuje trudne początki jednego z pierwszych pisemek regionalnych i kolejne jego etapy rozwoju. Zbigniew Szczerbik kontynuuje biogramy podskarbach i ilustruje ich herby, oraz przedstawia kontynuację leksykonu numizmatyków polskich tym razem o Janie Chrzycielu Albertandym. Ponadto liczne noty kolekcjonerskie oraz doniesienia z różnych Kół i Oddziałów PTN.

Warszawskie Zeszyty Numizmatyczne, kwartalnik Warszawskiego Stowarzyszenia Numizmatycznego.

Do grona regularnie ukazujących się regionalnych periodyków numizmatycznych zaliczyć należy *Warszawskie Zeszyty Numizmatyczne*. Aktualnie ukazał się 11 już numer tego zdobywającego coraz większe uznanie czytelników czasopisma. Tym razem w WZN znajdujemy bardzo ciekawy artykuł W. Piotrowskiego o nieco kontrowersyjnym tytule „*Kopiejki ruskie Władysława Zygmuntowicza*”, moje kontrowersje budzi słowo „ruskie”. Dotychczas spotykałem się z określeniem „moskiewskie”. Ponadto teksty M. Bartoszewickiego o nowo odkrytych bonach Spółdzielni I Pułku Lotniczego, oraz bonach Spółdzielni Wojskowego Instytutu Geograficznego, a także kilka not i notek kolekcjonerskich.

Marian Gumowski, *Mennica bydgoska, reedycja wydania z 1955 roku*. Bydgoszcz, 2005 rok.

Ukazała się w reedycji bardzo trudno dostępna dotychczas „*Mennica Bydgoska*” M. Gumowskiego ze świetnym wstępem Witolda Garbaczewskiego. Pierwsze wydanie tej książki miało miejsce w 1955 roku i była to bardzo poszukiwana pozycja na rynku kolekcjonerskim. Teraz dzięki inicjatywie Andrzeja Wrzesińskiego (prezesa Oddziału PTN w Bydgoszczy) z okazji 70-lecia zorganizowanego ruchu numizmatycznego w Bydgoszczy można tę książkę kupić za niecałe 70,- zł wraz z kosztami przesyłki. Informacje na temat

kupna tej książki należy szukać na internetowej stronie www.ptn.bydgoszcz.prv.pl

Nie wyobrażam sobie kolekcjonera poważnie interesującego się numizmatyką, który by nie posiadał tej książki w swojej bibliotece.

Przemysław Pragert, *Herbarz Szlachty Kaszubskiej*, Tom 1, wydawnictwo „region”, Gdynia, 2005.

Ukazał się na rynku księgarskim (tuż przed świętami Bożego Narodzenia) „Herbarz szlachty kaszubskiej”. A oto co sam Autor herbarza pisze m.in. we wstępie:

„Publikacja ta nie jest typowym herbarzem, nie gromadzi bowiem wszystkich informacji o danej rodzinie i jej herbie. Głównym celem autora było zebranie i przedstawienie możliwie pełnego katalogu herbów kaszubskich rodzin szlacheckich, występujących w herbarzach polskich i niemieckich, a także w innych źródłach heraldycznych. Zaprezentowane zostały poszczególne gałęzie rodzin, używane przez nie herby i ich odmiany oraz przydomki. Historię i genealogię rodzin omówiono natomiast w ograniczonym zakresie.

Herby szlachty kaszubskiej, opisywane w herbarzach polskich tylko w niewielkim stopniu, a stanowiące taki sam dział heraldyki polskiej, jak herby szlachty litewskiej, ruskiej, tatarskiej czy inflanckiej, na pewno zasługują na ich wydobycie i szersze pokazanie.

Publikacja jest pierwszą częścią większej całości, a dobór nazwisk, jakie się w niej znalazły, zależał wyłącznie od kompletności zebranego materiału w chwili złożenia do wydawnictwa.”

Gorąco polecam lekturę tej książki wszystkim miłośnikom heraldyki i zainteresowanym historią naszego regionu.

Książkę można kupić w sklepie internetowym

<http://sklep.jerk.pl> lub pisząc na adres db@jerk.pl

ALEMKA

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze

W numerze 63 GZN (grudzień 2005) wydrukowany został w okrojonej formie mój tekst pod tytułem „Wystawy” (str. 26-27). Redakcja GZN, na wniosek członka naszego gdańskiego Oddziału PTN, któremu w zasadzie tekst ten poświęciłem, i który przestałem mu do akceptacji, przez swą skromność nie zgodził się na wymienienie go z nazwiska i pisanie o jego zbiorach, dokonała w nim znaczących skrótów. Wyłączone zostały te partie tekstu, które jego i jego zbiorów dotyczyły. Tak więc szanując i z konieczności godząc się z przykrością z jego decyzją na końcową treść nie miałem już jednak wpływu.

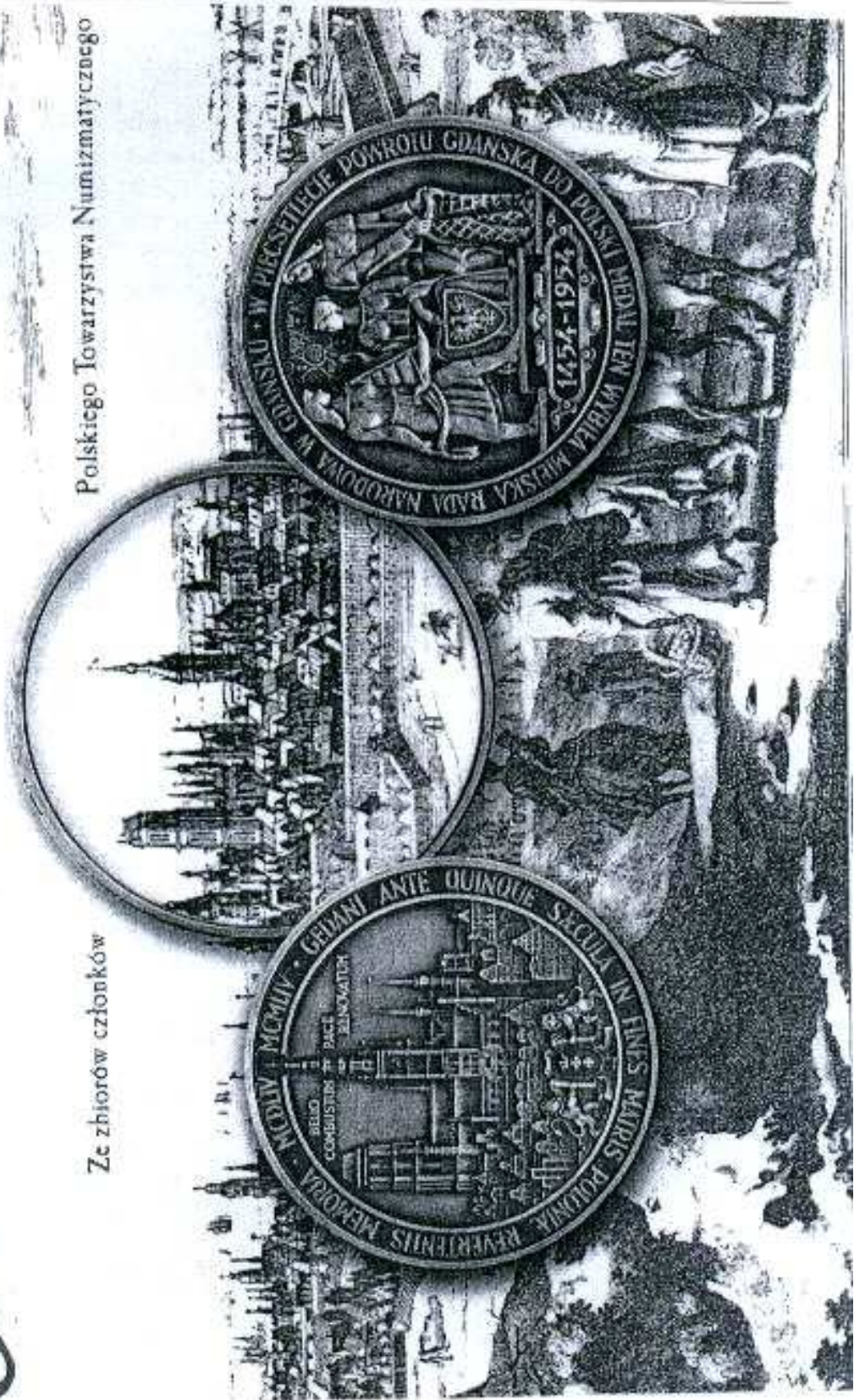
Z osobistym przekonaniem, że stało się tak ze szkodą dla całości

Romuald L. Sieradzki

Gdańsk w Numizmatyce i Medalierstwie

Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego

Ze zbiorów członków



WYSTAWY

Przybywający każdego dnia, do sali kasowej Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Gdańsku mają kolejną okazję bezpośredniego spotkania z historią swego grodu. Z inicjatywy członków Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego przy życzliwej aprobacie dyrekcji banku, od 30 stycznia br. funkcjonuje tam oparta o ich prywatne zbiory, wystawa pt.: „GDAŃSK W NUMIZMATYCE I MEDALIERSTWIE”. W czterech gablotach wyeksponowane zostały:

Gablota 1:

- *Pieniądz gdański w banknotach i monetach.*

Oprócz XVI i XVII wiecznych monet pokazane zostały banknoty i monety (od 1 feniga do 5 guldenów) będące prawnym środkiem płatniczym w okresie, gdy Gdańsk miał status wolnego miasta. Ze szkodą dla zwiedzających nie ma na wystawie tych najcenniejszych. Ale kto w obecnych czasach będzie się przyznawał do ich posiadania nie mówiąc już o afiszowaniu się z nimi na wystawie, pomimo, że wewnątrz banku czuwa straż bankowa, ale jak wiadomo ze znanego porzekadła - „licho nie śpi”.

Gablota 2 – 4

Medale gdańskie, podzielone zostały na trzy umowne tematy:

- *Tysiąclecie miasta (29 szt.).*
- *Historyczne budowle (27 szt.).*
- *Wydarzenia dziejowe (29 szt.).*

W tym ostatnim temacie ze satysfakcją odnotowałem pokazane medale, których emitentem był Oddział Gdański PTN

Łącznie do obejrzenia jest 9 banknotów, 46 monet i 85 medali. Ekspozycja te obrazują w nietypowy, niecodzienny sposób pewne okresy z ponad tysiącletnich, burzliwych dziejów tego szacownego grodu, którego wielu z nas ma zaszczyt być lub było jego mieszkańcami.

Celowo odstępiałem od szczegółowego opisu poszczególnych eksponatów, by zachęcić, (ale czy zachęta w ogóle jest tu potrzebna?) wszystkich do osobistego jej odwiedzenia. Tym bardziej, że wystawa, którą reklamuje na miejscu pięknie wykonany plakat, będzie funkcjonowała przez kilka następnych miesięcy. Plakat, plakatem, ale warto moim zdaniem zaanonsować ją choćby w wydawanym przez Urząd Miasta w Gdańsku „Heroldzie”.

Przekonany o słuszności takiego działania, swoimi spostrzeżeniami z wystawy dzieli się

Romuald L. Sieradzki

SENSACYJNE ODKRYCIE W MUZEUM ARCHEOLOGICZNYM W POZNANIU

Na początku lutego br. prasa doniosła o sensacyjnym odkryciu w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu. Podczas inwentaryzacji pracownik muzeum pan Zbigniew Bartkowiak, którego mieliśmy zaszczyt i przyjemność gościć na łamach GZN, „odkrył” denara Bolesława Chrobrego – BOLIZLAS DVX - INCLITVS, dotychczas uznawanego (w/g jeszcze przedwojennych identyfikacji) za naśladownictwo denara Ottona i Adelajdy. „Odkryta” moneta jest szóstym znanym egzemplarzem tej monety. Do niedawna Muzeum Archeologiczne w Poznaniu nie zatrudniało na etacie numizmatyka.

ALEMKA

Giełdy Kolekcjonerskie w Elblągu w 2006 roku

(Budynek Muzeum -Gimnazjum)

w godz. 10.00 – 14.00

19 marca

23 kwietnia

15 października

19 listopada

17 grudnia

Targi Staroci w Elblągu

(na dziedzińcu Muzeum)

w godz.10.00 – 16.00

21 maja

10 czerwca (w ramach Festynu Archeologicznego)

oraz 24 - 25 czerwca

16 lipca

20 sierpnia

17 września

Contents:

1. <i>Dirhem</i> – Arabic Coin And Beginning Of <i>Gdańsk</i>	B. Paszkiewicz	p. 3
2. Counterfeit Ort Coin From <i>Gdańsk</i> Dated 1623	A. Jezioro	p. 8
3. Student Corporations At Institute Of Technology And Their Coats Of Arms	M. Fraćkowiak	p.14
4. About Numismatic Bulletin	E. Kopicki, W. Niemiryecz, M. Aleksandrowicz	p.17
5. Coins From <i>Gdańsk</i> At 53 rd Auction In Warsaw	W. Niemiryecz	p.19
6. <i>Gdańsk</i> Medal	ALDEK	p.21
7. Worldwide News	R. Sieradzki	p.23
8. Publishing News	ALEMKA	p.24

Summary:

B. Paszkiewicz writes in this article about some interesting Arabic coins which were found during excavations carried by Archaeological Museum in *Gdańsk* last summer. Nearly one hundred different coins were discovered next to the historical centrum of *Gdańsk*. The most interesting and rare coin appeared to be the Arabic silver coin – *Dirhem* – dated 812-20. It could be a proof of mercantile and economic activity which existed over this area about one hundred years earlier then historical beginnings of settlements are dated (932).

In the next article A. Jezioro describes carefully interesting imitation of *Gdańsk* coins (*ort*) of *Sigmund III Waza* from 1623. He gives detail description of this coin and some advise how to recognize the original coin from falsified one. There are some photos and pictures of mentioned coin attached to this article.

In the following article M. Fraćkowiak writes about Student Corporations At Institute Of Technology And their Coats Of Arms. Some pictures of described coats of arms are also presented in this article.

There are also some opinions of readers on Numismatic Bulletin in this issue of GZN.

W. Niemiryecz gives in his article short report from 53rd Numismatic Auction which took place in December in Warsaw. The Russian gold coin of *Mikołaj 2nd* dated 1902 has reached the record price level and was sold for PLN 264 000.

As a continuation of medal subject (read also the articles concerning medals published in the previous issues of GZN), ALDEK presents some new interesting *Gdańsk* medals in this article.

In the following article R. Sieradzki lets us know about some interesting news from worldwide numismatic market.

At. M.Kuźmin gives in his article, which brings this issue of GZN to an end, the professional review of publishing news on the numismatic book-market.

Translated by KARO